

ks. Krzysztof Napora SCJ

LEKTURA KORONKI DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO (COURONNE D'AMOUR AU SACRÉ-CŒUR) W KLUCZU BIBLIJNYM

Wstęp

Modlitwa przygotowawcza, która zgodnie ze wskazówkami o. Leona J. Dehona poprzedzać winna rozmyślania tajemnic składających się na *Koronkę do Najświętszego Serca Jezusowego*, rozpoczyna się od antyfony zaczerpniętej z Ps 45: „Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca! Król pragnie twojej piękności: on jest twym panem; oddaj mu pokłon!” (45, 11-12)¹. Ten zawarty w Psalterzu obraz zaślubin króla ukazuje radykalną nowość rodzącą się w tym akcie. Nowość ta wyraża się w zerwaniu dotychczasowych więzi: zapomnij o swoim narodzie, o domu twego ojca. Radykalizm tego wezwania przywodzi na myśl początek historii Abrama, zaproszonego, by wyszedł ze swej ziemi rodzinnej, z domu swojego ojca, spośród swoich krewnych i wyruszył w drogę (zob. Rdz 12). Równocześnie – podobnie jak w historii Abrama – radykalne zerwanie z dotychczasowym życiem staje się początkiem nowej, niezwykle intensywnej relacji: „król pragnie twego piękna, on twoim panem, oddaj mu pokłon”. Wczytując się w wersety Psalmu 45, odkrywamy drogę, która prowadzi ku nowej relacji. Psalmista wskazuje jej źródło: „posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucho!”. Nowa więź rozpoczyna się od zaproszenia: „posłuchaj”,

¹ L. J. Dehon, *Koronka do Najświętszego Serca Jezusowego. Wcielenie*, Kraków 2018, s. 9.

„nakłoń ucho”, „popatrz”². Werset ten umieszczony na początku rozważań *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego* wydaje się być niezwykle zaproszeniem, jakie o. Dehon kieruje do swoich słuchaczy/czytelników – zaproszeniem do zasluchania w Słowo, do zatrzymania się w modlitewnym zapatrzeniu w Słowo.

Trudności i wyzwania lektury *Koronki* w kluczu biblijnym

Należy stwierdzić, że po tym niezwykle obiecującym początku, czytelnik, który szuka w tekście *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego* jakiejś szczególnej analizy Słowa, który pragnie znaleźć jakiś rozbudowany i pogłębiony komentarz do Pisma Świętego lub jakieś niezwykle oryginalne intuicje egzegetyczne może doświadczyć pewnego rozczarowania. To prawda, że o. Dehon bardzo często rozpoczyna kolejne medytacje od cytatu zaczerpniętego z Biblii (dotyczy to zwłaszcza drugiej części *Koronki*, poświęconej Męce Pańskiej); to prawda, że bardzo często w tekście *Koronki* pojawia się wtrącony werset biblijny – czy to w brzmieniu łacińskim, czy też francuskim – lub też jego swobodna parafraza, odniesienie do sceny biblijnej czy też biblijnego obrazu. A jednak odnosi się niekiedy wrażenie, że elementy te mają raczej charakter pewnego pretekstu, swobodnego nawiązania czy jakiejś „skryptyrystycznej podpórki” prezentowanego argumentu niż pogłębionej analizy tekstu biblijnego. Nie ulega wątpliwości, że o. Dehon dobrze znał Pismo Święte, tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Studium Pisma Świętego stanowiło jeden z filarów jego edukacji seminaryjnej w czasie studiów w Rzymie³. To ono wyznaczało, jak się wydaje, punkt wyjścia w czasie codziennych medytacji oraz istotne źródło kształtującej się

² Wezwanie to przywodzi na myśl jedno z najważniejszych wezwań, jakie Bóg kieruje do swego narodu na kartach Biblii Hebrajskiej: „Słuchaj, Izraelu” (Pwt 6, 4).

³ Zob. A. Vassena, *Wprowadzenie krytyczne do trzech pierwszych zeszytów Notes Quotidiennes*, L. J. Dehon, *Zapiski codzienne*, t. 1, Kraków 2011, LII.

wtedy duchowości młodego Leona Dehona⁴. A jednak niekiedy nie sposób oprzeć się wrażeniu, że przytaczane frazy biblijne są przede wszystkim elementem biblijnego *curriculum*, które zobowiązany był opanować każdy seminarzysta w ramach wykładów z teologii dogmatycznej. Poszczególne cytaty wydają się funkcjonować u o. Dehona niemal jak dowody biblijne w klasycznych traktatach *De Deo creante et elevante*, *De Verbo incarnato* czy też *De Sacratissima Eucharisita*. Biblia wydaje się pełnić rolę służebną, podporządkowaną całkowicie refleksji teologicznej, stanowiąc skarbnicę cennych myśli i pełnych treści obrazów, nie zaś źródło wskazujące kierunek i horyzont refleksji.

Należy stwierdzić, że nasycenie rozważań *Koronki* tekstem biblijnym nie jest równomierne we wszystkich jej częściach. Jak wspominałem wcześniej, najbardziej przesycona tekstem biblijnym wydaje się być II część *Koronki*, poświęcona Męce Pańskiej. Stwierdzenie to nie dziwi, jeśli bierzemy pod uwagę centralny charakter Pasji Chrystusa zwłaszcza w pismach Nowego Testamentu. Wśród rozmyślań zawartych w *Koronce* znajdziemy takie, które są w całości zbudowane w oparciu o tekst biblijny (np. *Rozmowa eucharystycznego Serca Jezusowego według Pieśni nad Pieśniami* – III.2.4) oraz takie, w których o. Dehon nie przytacza bezpośrednio żadnego cytatu biblijnego (np. *Samotność Serca Jezusowego* – III.2.1⁵). Jeśli chodzi o pochodzenie cytatów i odniesień biblijne, należy zauważyć, że o. Dehon najczęściej odwołuje się do ksiąg Nowego Testamentu. Do najczęściej cytowanych należą oczywiście Ewangelie (tutaj szczególne miejsce zajmuje Ewangelia św. Jana, lecz także Łukasza i Mateusza), listy św. Pawła, List do Hebrajczyków i Apokalipsa. Cytaty ze Starego Testamentu pojawiają się znacznie rzadziej – zwłaszcza w I części (dominuje tu przede wszystkim początek Księgi Rodzaju oraz Psalm – co jest zrozumiałe ze względu na tematykę I części *Koronki*). Sytuacja ta zmienia się nieco w części II,

⁴ Tamże, L.

⁵ Występuje tu jedynie aluzja do krzewu z Księgi Jonasza.

gdzie znajdujemy odczytane w kluczu chrystologicznym: tekst psalmów, prorockie teksty Izajasza czy Zachariasza, nawet cytaty z księgi Habakuka. W części III, poświęconej Eucharystii, możemy odnaleźć liczne nawiązania do odczytanej w kluczu alegorycznym Pieśni nad pieśniami. Cytaty biblijne wydają się być często przytaczane z pamięci – nie zawsze pokrywają się one z łacińskim tekstem Vulgaty. Autor nie zawsze uważa za stosowne przytoczyć dokładne źródło cytatu biblijnego, niejednokrotnie ucieka się również do parafrazy tekstu, posługuje się obrazem biblijnym, symbolem bądź figurą. Może to świadczyć o dużej swobodzie poruszania się w tekście biblijnym i dobrej znajomości Biblii. Ale może również świadczyć o tym, że autor tworzy, nie sięgając bezpośrednio do Biblii, nie mając jej przed swymi oczyma. Niejednokrotnie razem z tekstem biblijnym o. Dehon przytacza frazy, których źródła należałoby szukać raczej w literaturze apokryficznej, w komentarzach patrystycznych, literaturze hagiograficznej czy ascetycznej. Bardzo często swoją lekturę tekstu biblijnego o. Dehon wydaje się uzupełniać, przytaczając zdania mistyków czy też klasycznych autorów ascetycznych: św. Małgorzaty Marii, św. Gertrudy, bł. Baptisty Verani, św. Alfonsa M. Liguoriego i wielu innych. W tej sytuacji nie jest rzeczą prostą sporządzenie kompletnego indeksu cytatów biblijnych i operowanie precyzyjnymi danymi statystycznymi.

W lekturze tekstu biblijnego, której echo znajdujemy w *Koronce*, o. Dehon jest dzieckiem swojej epoki – raczej 2. połowy XIX wieku niż przełomu wieków czy początku XX wieku. Katolicka egzegeza tego okresu czerpie obficie przede wszystkim z tradycji patrystycznej. Tradycja ta wyróżniała dwa rodzaje sensu Pisma Świętego: sens dosłowny i sens duchowy. Ten ostatni dzielić się miał z kolei na sens alegoryczny, moralny anagagiczny. Wzajemna relacja tych sensów oraz ich znaczenie wyrażone zostały w średniowiecznym dwuwierszu:

Littera gesta docet, quid credas allegoria,
Moralis quid agas, quo tendas anagogia,

tzn. sens dosłowny przekazuje wydarzenia, czyny, alegoria prowadzi do wiary, sens moralny mówi, co należy czynić, anagoria – dokąd dążyć⁶. Sięgając do najlepszych wzorców egzegezy patrystycznej, o. Dehon wydaje się jednoznacznie preferować i poszukiwać w tekście biblijnym sensu duchowego. W tekście *Koronki* znajdujemy cały szereg elementów egzegezy alegorycznej i typologicznej. Rozważając scenę ofiarowania Jezusa w świątyni, o. Dehon pisze:

Baranek ofiaruje wraz z sobą gołąbki. Zwróćmy uwagę na okoliczności przedstawienia Jezusa w świątyni. Rodzice ofiarują wraz ze swym Synem, Barankiem Bożym, dwie gołębicę jako mistyczną ofiarę. Były one symbolem dwóch prawdziwych Serc – Maryi i Józefa, jednoczących swą ofiarę z ofiarą Serca Dzieciątka Jezus. Zrozumiał to święty starzec Symeon, toteż oznajmił przyjęcie przez Boga Ojca ofiary Serca Maryi, kiedy rzekł do Niej: „A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 35). „Animam” znaczy tu niezawodnie „serce”, i tu żaden tłumacz się nie pomylił (...). Baranek Boży, jednoczący ze swoją ofiarą te dwie czyste gołębicę – Serca Maryi i Józefa, ofiarował i nas razem ze sobą i dwojgiem wspomnianych Serc⁷.

Rozważane teksty prowadzą o. Dehona w stronę wniosków praktycznych o charakterze moralnym i etycznym:

Przy chrzcie Pana Jezusa należy rozważyć dwie rzeczy, mianowicie: oczyszczenie i zstąpienie Ducha Świętego pod postacią gołębic.

1) Oczyszczenie było dla Pana Jezusa aktem głębokiej pokory, której On się poddał po to, by nam dać przykład i wysłużyć nam łaski czystości. Pan nasz nie potrzebował oczyszczenia, ono jedynie dla nas było nagłą potrzebą. Ten, kto w jakikolwiek sposób pracuje dla zbawienia dusz, powinien być: bez

⁶ Zob. KKK 115-118.

⁷ L. J. Dehon, *Koronka...*, dz. cyt., I/67.

ciężkiego grzechu na sumieniu, bez jakiegokolwiek przywiązania do grzechu lekkiego, mieć bardzo czystą intencję. Bez spełnienia tych warunków apostołstwo nie przynosi duszom żadnych prawdziwych owoców.

Cóż więc będzie dla nas Jordanem, gdzie będziemy mogli otrzymać chrzest apostołstwa, jeśli nie przez samo Najświętsze Serce Jezusa? Przez trwałą kontemplację Najświętszego Serca burzymy w sobie królestwo grzechu śmiertelnego, niszczymy korzenie grzechu powszedniego, a gdy zawsze i wszędzie będziemy widzieć Najświętsze Serce Jezusa, wówczas nasze intencje staną się bezwzględnie czyste.

2) Po chrzcie zstępuje na Pana Jezusa Duch Święty w postaci gołębiczy i daje się słyszeć głos Ojca Przedwiecznego: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 17, 5). Jeśli chcemy uświęcić nasze apostołstwo, nie wystarczy, że będziemy mieli czyste sumienie, lecz trzeba, aby Duch Święty zstąpił na nas, trzeba, żeby duch Serca Jezusowego stał się naszym duchem. „Induimini Dominum Jesum Christum” (przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, Rz 13, 14). Przyoblec się w Jezusa Chrystusa, to znaczy przekształcić swoje życie, swoje pragnienia i swoją gorliwość. Duch apostołstwa jest duchem zapалу połączonego z wielką słodyczą i głęboką pokorą⁸.

Niejednokrotnie lektura wybranych przez o. Dehona fragmentów biblijnych ma charakter dewocyjny, który razić może nieco dzisiejszą wrażliwość zbytnią powierzchownością i nadmierną emocjonalnością. Na przykład, rozważając Ostatnią Wieczerzę o. Dehon pisze:

„Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22, 15). Lecz oto w ślad za radością idzie i boleść. Świętokradzka Komunia św. Judasza i lekkomyślność św. Piotra dolewają żółci do

⁸ Tamże, I/123-124.

wina w kielichu eucharystycznym (...). Judasz przyjmuje Komunię św., po czym idzie wydać Pana Jezusa. (...) O, jakże pełne wyrzutu spojrzenie skierował Jezus na Judasza, udzielając mu Komunii św. Równocześnie Pan Jezus przewidział wszystkie świętokradztwa, które będą popełnione aż do końca świata. (...) Lekkomysłność św. Piotra przydaje jeszcze goryczy Jezusowemu Sercu⁹.

Medytując nad relacją między Najświętszym Sercem Jezusa a tajemnicą krzyża, o. Dehon notuje:

Schodząc po stopniach pretorium, znalazł się Pan Jezus naprzeciw krzyża, który Mu ukazali kaci. Któż potrafi powiedzieć, jak miłosnym wejrzeniem ogarnął to święte drzewo, które wkrótce miało się oblać purpurą Jego krwi? (...) Jakież były więc uczucia Jezusa, gdy zobaczył siebie tak blisko krzyża, którego szukał całe życie? Któż zdołał wypowiedzieć owo słodkie przyjęcie krzyża, jakie Mu okazał, gdy Mu go podano i włożono na Jego ramiona? Pan Jezus objął go czule, dając zarazem wszystkim nabożnym wzór pocałunków, które złożą na wizerunkach krzyża poprzez wszystkie wieki¹⁰.

Teksty Starego Testamentu o. Dehon czyta przede wszystkim przez pryzmat Nowego Testamentu, widząc w nich ślady, typy czy też zapowiedzi postaci i wydarzeń Nowego Przymierza. W ten sposób Rdz 1, 26 („Uczyńmy człowieka na nasz obraz...”) odczytuje w kluczu trynitarnym¹¹, Rdz 3 w kluczu chrystologicznym¹², a liczne postacie kobiet Starego Testamentu w kluczu mariologicznym¹³.

W swoim podejściu do Biblii o. Dehon wydaje się być daleki od czysto teoretycznych rozważań i naukowych dociekań. W tekście

⁹ Tamże, II/21-22.

¹⁰ Tamże, II/104-105.

¹¹ Tamże, I/20.

¹² Tamże, I/35-37.

¹³ Tamże, I/40-43.

Koronki z trudem można znaleźć jakieś bezpośrednie odniesienia do rozwijających się w tym okresie dynamicznie nauk biblijnych, historycznych czy archeologicznych. Znajdujemy w nim co prawda takie stwierdzenia jak: „Niektórzy teologowie chcieli dociec, czy Zbawiciel nasz przez swoje *Ecce venio* formułował tylko prostą intencję czy też formalny ślub. Wydaje się, że był to raczej ślub. Jest to dość zgodne mniemanie wśród egzegetów Pisma Świętego”¹⁴ czy też „Uświęcenie, właściwie rozumiane w sensie biblijnym, jest jedynie oddaniem ofiary”¹⁵. Trudno jednak uznać je za jednoznaczne świadectwo kontaktu z literaturą o charakterze naukowym. Pewną nieufność czy też rezerwę wobec czysto intelektualnych spekulacji dotyczących można wyczuć w niektórych rozważaniach *Koronki*. W rozważaniu dotyczącym wody i krwi wypływających z przebitego Serca o. Dehon pisze: „Tak pojęte nabożeństwo do Najświętszego Serca – powiadają niektórzy – dobre jest jedynie dla kobiet i dzieci. Ci, którzy podtrzymują tę opinię, dowodzą tylko, że są z liczby tych mędrców i roztroptnisiów, przed którymi mądrość Boża kryje swe sekrety”¹⁶. Lektura o. Dehona wydaje się być niezwykle praktyczna. W tekstach biblijnych szuka on światła, które mogłoby oświecić życie – jego życie! – życie człowieka, chrześcijanina, zakonnika i kapłana. Widać u niego podejmowaną wciąż próbę aktualizacji tekstów biblijnych i ich przesłania. Należy przy tym stwierdzić, że niekiedy próby te wydają się nieco „naciągane”.

Jeszcze jednym elementem, na który warto zwrócić uwagę, mówiąc o Biblii w kontekście *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego*, jest kwestia zapożyczeń i kopiowania. Kwestia ta bywa regularnie wspominana w kontekście prezentacji całego dzieła. W swoich rozważaniach o. Dehon wydaje się bardzo często w sposób bardzo swobodny korzystać z opracowań, które miał do swej dyspozycji. Część tych zapożyczeń dosyć łatwo zidentyfikować

¹⁴ Tamże, I/46.

¹⁵ Tamże, I/48.

¹⁶ Tamże, II/21-22.

i wskazać ich źródło. Jednak skala tego zjawiska zmusza do pewnej ostrożności w ocenie oryginalności opracowania o. Dehona, również w przypadku tekstów i myśli, których źródła nie jesteśmy dziś w stanie precyzyjnie wskazać.

Jaką Biblię czytał o. Dehon? Jak ją czytał?

Nie znamy precyzyjnej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule tej części wystąpienia. Pośród pamiątek zgromadzonych w muzeum poświęconym o. Dehonowi w Domu Generalnym w Rzymie jest również egzemplarz Biblii – nikt jednak nie potrafi powiedzieć z całą pewnością, czy to z tej właśnie Biblii korzystał. W pytaniu postawionym w tytule tej części naszego opracowania nie chodzi jednak o konkretne wydanie, o konkretny tekst czy egzemplarz biblijny. Chodzi raczej o rzucenie kilku światła na problem lektury Biblii we Francji w II połowie XIX wieku¹⁷. Problem ten można podsumować w kilku punktach:

a) wierni nie czytali tekstu biblijnego. Niekiedy w opracowaniach znaleźć można wprost wzmianki o zakazie lektury Biblii lub też o konieczności posiadania specjalnego pozwolenia na lekturę tekstu biblijnego. Nawet jeśli istnienie czy zasięg podobnego zakazu pozostaje kwestią dyskusyjną – faktem jest, że w okresie od roku 1861 do 1944 we wszystkich diecezjach Francji, w tradycyjnych listach kierowanych przez poszczególnych biskupów do wiernych na

¹⁷ Szerzej na ten temat zob. A. Houtin, *La Question biblique chez les catholiques de France au XIXe siècle*, Paris 1902. T. de Bolleville, *Les Études bibliques en France au XIXe siècle*, w: „Annales de philosophie chrétienne”, 1/1881, 299-318; H.W. Paul, *In quest of Kerygma. Catholic Intellectual Life in Nineteenth Century France*, w: „The American Historical Review”, 75.2 (1969) 387-423; F. Laplanche, *La Bible en France entre mythe et critique (XVI^e-XIX^e siècle)*, w: *L'Évolution de l'Humanité*, Paris 1994.

okres Wielkie Postu pojawia się trzykrotnie (!) zachęta do lektury i to nie całej Biblii, lecz wyłącznie Ewangelii¹⁸.

b) liczba wydań tekstów biblijnych na przestrzeni XIX wieku wskazuje na dużą dysproporcję między edycjami całej Biblii (ST i NT) a edycjami tekstów Nowego Testamentu. W przypadku wydań katolickich proporcja ta wynosi 75 do 175. Wskazuje to na preferencje tekstów Nowego Testamentu. Dla porównania w przypadku wydań protestanckich proporcja ta wynosi 129 do 147.

c) treści biblijne były dostępne wiernym za pośrednictwem systemu edukacji, w którym uczono się pewnych fragmentów na pamięć, za pośrednictwem literatury ascetycznej, antologii tekstów biblijnych, tekstów przystosowanych (*Bible de l'enfance*, *Bible de famille*), poprzez liturgię oraz działalność kaznodziejską.

d) dostęp do tekstów biblijnych w liturgii był bardzo ograniczony, co doskonale ilustruje poniższa tabela, ukazująca wykorzystanie poszczególnych ksiąg biblijnych w czasie liturgii niedzielnej oraz w czasie najważniejszych świąt liturgicznych w ciągu roku:

Księga	Liczba wersetów	Wersety czytane w czasie liturgii	%
Mateusz	1070	350	32
Marek	678	30	4
Łukasz	1162	176	15
Jan	879	120	13
Cztery Ewangelie	3789	676	17
Dzieje apostołskie	1004	27	2
Listy Pawłowe	2309	320	13
Listy katolickie	431	57	13
Apokalipsa	403	11	2
Nowy Testament	7936	1091	13

¹⁸ Grenoble (1867), Laval (1902) e Dijon (1903). Zob. C. Savart, *Quelle Bible les catholiques français lisaient-ils? w: Le monde contemporain et la Bible*, ed. C. Savart, Paris 1985, 20.

e) biblijne wykształcenie kleru pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Program nauczania w seminariach francuskich nie uwzględniał przeważnie najnowszych osiągnięć nauk biblijnych, historycznych, filologicznych czy archeologicznych. Jak pisze Theobald, „Pendant toute cette période, le clergé resta, en grande majorité, ignorant des grandes questions soulevés par la critique. On avait pourtant tenté plusieurs réformes des études bibliques dans les grands séminaires, mais souvent sans beaucoup de succès”¹⁹.

Oczywiście, mamy świadomość, że kultura biblijna o. Dehona, tak ze względu na jego intelektualne zdolności, staranne wykształcenie w Rzymie, a także osobisty kontakt z Bożym Słowem, wyrasta ponad przeciętną – ale jak mogliśmy zauważyć, w pewnych obszarach o. Dehon pozostaje dzieckiem swej epoki.

W kontekście formułowania ogólnej oceny biblijnego wymiaru *Koronki* warto również zauważyć, iż pomimo podnoszonej często kwestii słabości nauczania Biblii we Francji w XIX wieku, druga jego połowa przynosi widoczne efekty dokonujących się zmian. Z jednej strony wyrażą się one w szeregu inicjatyw, które mają na celu pogłębienie katolickiej myśli biblijnej: powstające specjalistyczne szkoły biblijne, serie nowych komentarzy biblijnych, nowe podręczniki biblijne oraz programy nauczania, czasopisma biblijne („Revue Biblique”, „L’Enseignement biblique”). Zmiany te wiążą się z wielkimi nazwiskami wybitnych uczonych: A. Garnier, A. Baudrillart, M.-J. Lagrange, A. Loisy etc. Z drugiej strony, niekiedy te same nazwiska pojawiają się w kontekście tzw. kryzysu modernistycznego. Dzieło o. Dehona ukazuje się w 10 lat po encyklice Leona XIII *Providentissimus Deus*. Czy echa tych wydarzeń są jakoś obecne w tekście *Koronki*? Pytanie to wymaga, jak się wydaje, dalszych pogłębionych studiów i formułowanie w tym względzie jakichś ostatecznych wniosków wydaje się przekraczać zarówno kompetencje autora, jak również skromne ramy niniejszego opracowania.

¹⁹ Ch. Theobald, *L’Exégèse catholique au moment de la crise moderniste, Le monde contemporain et la Bible*, dz. cyt., 394.

Mocne punkty oraz inspiracje płynące z lektury tekstu *Koronki* w kluczu biblijnym

W pierwszej części próbowałem przedstawić pokrótce niektóre charakterystyczne elementy lektury tekstu biblijnego, którą odnajdujemy na kartach *Koronki*. Zwracałem przy tym raczej uwagę na to, co sprawiać może raczej trudność współczesnemu czytelnikowi. W ostatniej części chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów, które wydają się mocną stroną lektury o. Dehona i które stanowić mogą inspirację dla współczesnego czytelnika. Jako biblista pośród „mocnych punktów” biblijnej lektury *Koronki* wskazałbym następujące:

a) niejednokrotnie odnajdujemy w *Koronce* fragmenty, które wydają się być przykładem niezwykle oryginalnej egzegezy tekstu biblijnego²⁰. Niekiedy oryginalność ta ma swoje źródło w egzegezie intertekstualnej, tzn. tłumaczeniu tekstów biblijnych poprzez inne teksty biblijne²¹.

b) zdumiewa nacisk, jaki o. Dehon kładzie na lekturę Pisma Świętego – jakby pragnął zapalić swych czytelników tym samym gorącym pragnieniem spotkania ze Słowem. Spotkanie to rozpoczyna się od czytania, ale znajduje swoje przedłużenie w medytacji i kontemplacji. Jak pisze, rozważając dzieciństwo Jezusa:

Rozważmy więc, jaki był przedmiot pracy małego Jezusa. Było nim najpierw czytanie Pisma Świętego, które On zdawał się studiować, gdy w rzeczywistości, będąc zjednoczonym z nieskończonym Rozumem, pojmował je doskonale. Na drugim miejscu były prace ręczne, o których już mówiliśmy. My najpierw musimy przestudiować Pismo Święte, które jest objawieniem Najświętszego Serca, a dopiero później inne nauki święte z nim związane. Ale aby to uczynić z korzyścią dla siebie, trzeba łączyć studium z kontemplacją, a stanie się to ła-

²⁰ Zob. interpretacja przypowieści o perle. L. J. Dehon, *Koronka...*, dz. cyt., III/20.

²¹ Zob. rozmyślanie o *Ecce venio*. Tamże, I/43-49.

twoje, jeśli tylko podtrzymamy w naszych sercach ustawiczną pamięć o obecności Najświętszego Serca oraz będziemy umieli Je odkryć pod osłoną liter. Należy przeto odpędzić wszelkie ziemskie zachcianki, a nade wszystko próżną chwałę z tych studiów, które winny nas uświęcać, a które niestety nie zawsze to czynią²².

Z kolei medytując nad treścią nauczani Jezusa Chrystusa, o. Dehon zapisuje:

Ewangelia, podobnie jak Eucharystia, jest sakramentem Serca Jezusowego. To Boskie Serce ukryte jest pod każdą literą, wraz ze swą miłością i skarbami łask; jej słowa są duchem i życiem. Powinniśmy kochać i studiować wszystkie ewangelie, lecz to, co nas winno szczególnie pociągać, to Ewangelia św. Jana. Zagłębiajmy się w niej, a znajdziemy tam wszystko (...). Kontemplujmy i rozwijajmy przypowieści z pięknych stron Ewangelii św. Jana o powrocie marnotrawnego syna [*sic!*], o wskrzeszeniu Łazarza, o godach weselnych w Kanie, o nawróceniu Samarytanki. Roztrząsajmy opowiadania Boskiego Mistrza o Dobrym Pasterzu, o mistycznej winnicy i czułości Jęgo Serca w rozmowie po Wieczerzy. Wszystkie te nauki mają osobliwą skuteczność. One bezpośrednio wypływają z Serca Jezusowego²³.

Rozważanie to kończy się konkretnym postanowieniem: „Będę się ustawicznie karmił Ewangelią, a nade wszystko Ewangelią św. Jana”²⁴.

²² Tamże, I/100.

²³ Tamże, I/140-141.

²⁴ Tamże, I/141.

c) zażyłość ze Słowem pozwala o. Dehonowi odkrywać niezwykle obrazy Serca Jezusowego. Do najpiękniejszych należą:

- Serce, które jest naszym Jordanem²⁵;
- Serce, które jest naszą Opatrznością²⁶;
- Serce, które jest Mądrością z Prz 10, 9²⁷;
- Serce, które jest Księgą zapisaną na zewnątrz i wewnątrz (por. Ap 5, 1)²⁸.

d) Zasłuchanie w Serce bijące w słowie Bożym (zob. Grzegorz Wielki) staje się początkiem nowej lektury Słowa, w której kluczem hermeneutycznym do otwarcia Księgi Pisma Świętego staje się Serce Jezusa. Niezwykłą aktualność tego podejścia odkrywać możemy, sięgając do tekstów Józefa Ratzingera²⁹.

Na koniec rodzą się pytania: Dlaczego o. Dehon zatrzymał się w swych rozważaniach niekiedy jakby „w pół drogi”? Dlaczego nie poszedł głębiej? Dlaczego nie sięgnął po inne teksty? Nie wiem... Wiem, że my dzisiaj możemy to zrobić.

²⁵ Tamże, I/123-124.

²⁶ Tamże, I/106.

²⁷ Leon Jan Dehon, *Koronka*, I/26.

²⁸ Leon Jan Dehon, *Koronka*, I/16.

²⁹ Zob. Joseph Ratzinger, *Behold The Pierced One. An Approach to a Spiritual Christology* (San Francisco: Ignatius Press 1986) 47. Kindle Edition.